

RECENZJE, OMÓWIENIA, NOWOŚCI

Włodzimierz Borodziej, Maciej Górny, *Nasza wojna*, t. I: *Imperia 1912–1916*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2014, 480 s.

Nie sposób wymienić całej literatury omawiającej problematykę I wojny światowej. W związku z setną rocznicą jej wybuchu na rynku polskim i światowym nastąpił kolejny wysyp publikacji dotyczących tego konfliktu. Z prac starających się ująć problem całościowo wymienić warto przede wszystkim pozycję Andrzeja Chwalby *Samobójstwo Europy*, Kraków 2014. Warto zwrócić uwagę także na *Polityki pamięci i dyskursy pamięci w 100-lecie wybuchu I wojny światowej*, pod red. Joanny Dobrowolskiej-Polak, Poznań 2014. Spośród wcześniejszych prac polskich autorów nie można pominąć książki Janusza Pajewskiego, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991 (kolejne wydania w 1998 i 2004).

Praca Włodzimierza Borodzieja i Macieja Górnego *Nasza wojna*, a właściwie pierwszy z planowanych dwóch tomów, obejmujący pierwszą fazę konfliktu, w odróżnieniu od pozostałych prac, ujmuje problem I wojny światowej w kontekście Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Na Zachodzie, przede wszystkim we Francji, w Wielkiej Brytanii i Belgii, pamięć o I wojnie światowej stanowi część tożsamości. Tytułem *Nasza wojna* autorzy starają się zwrócić uwagę na to, że była to również wojna mieszkańców obszarów rozciągających się od Estonii po Bułgarię i Albanie. W naszej części kontynentu toczyły się walki równie krwawe, jak na froncie zachodnim, choć nie zapisały się one w pamięci historycznej tak głęboko. Autorzy deklarują, że chcą spojrzeć na Wielką Wojnę oczami „naszych” pradziadów i prabab – cytować ich głos.

Przeżycie pokoleniowe związane z I wojną światową zostało zepchnięte na drugi plan przez narracje niepodległościowe. Uzyskanie własnej państwowości przez część narodów tej części Europy bądź zmiany terytorialne u innych i powojenna walka o granice przesłoniły inne aspekty tej wojny. Formacje wojskowe o wyraźnym profilu narodowym w rodzaju polskich czy czechosłowackich legionów, choć nieliczne w porównaniu z tym, ilu Polaków, Czechów i Słowaków służyło w armiach imperialnych Austro-Węgier, Rosji czy Niemiec, odgrywały kluczową rolę w tradycji i ideologii niepodległej Polski i Czechosłowacji. Z kolei doświadczenia II wojny światowej przyćmiły okrucieństwa z lat 1914–1918. Dodatkowo zaś panująca w regionie po 1945 r. narracja komunistyczna kładła nacisk na rewolucję październikową i fakt, że pod koniec I wojny światowej w większości krajów regionu nie doszło do wybuchu rewolucji bolszewickiej, był dla niej niewygodny.

Zabierając się za opis I wojny światowej w Europie Środkowo-Wschodniej autorzy postanowili przyjąć „złoty środek” pomiędzy historią militarną a społeczną. W niewielkim stopniu praca oparta jest o kwerendy archiwalne. W założeniu Borodzieja i Górnego ich dzieło „ma się czytać”. Jest to synteza, starająca się z bogatej literatury fachowej, prasy i wspomnień z całego regionu wyłuskać to, co pozwoliłoby przedstawić w miarę całościowy obraz. Autorzy nie ukrywają fascynacji osiągnięciami literatury zachodniej dotyczącej I wojny światowej, wśród nich książką Alana Kramera, łączącą metody badań tzw. *cultural turn* i *postcolonial studies*.

Praca dzieli się na trzy części, z których każda składa się z trzech lub czterech rozdziałów, te zaś na podrozdziały. Zawiera również wplecione w opowieść wstawki (tzw. kapsuły), poświęcone konkretnym problemom (np. broni chemicznej lub „faradyzacji”, czyli metodom leczenia skierowanym przeciw symulantom).

Pierwsza część, zatytułowana *Fronty*, naświetla aspekty polityczno-militarne konfliktu. Rozdział pierwszy skupia się na genezie wojny. Autorzy przypominają wypowiedziane już w 1890 r. ostrzeżenia sędziwego Helmutha von Moltkego starszego, że przyszły konflikt wojenny będzie miał charakter długotrwały i bardziej masowy. Przestrogi te zostały zlekceważone przez niemiecką generalicję. Borodziej i Górny przytaczają poglądy pacyfistów z początku XX w., przeciwstawiając je nastrojom wojennym z lipca 1914 r., będącym wyrazem złudzeń przede wszystkim

klasy politycznej państw walczących. Wskazują też, że pomimo rozwoju technologii w dziedzinie zbrojeń, sztaby generalne wyznawały tradycyjną doktrynę wojenną, stawiającą nacisk na ofensywę. Osobny szkic poświęcili postaci austro-węgierskiego następcy tronu, Franciszka Ferdynanda d'Este, pozostawiając otwartą kwestię, czy chodziło o politycznego wizjonera przygotowującego wielkie plany przebudowy monarchii habsburskiej, czy „politycznego hochsztaplera” (s. 43). Zamiast szczegółowego opisu dyplomatycznej rozgrywki, jaka miała miejsce między zamachem w Sarajewie a wybuchem wojny, z którym spotkać się można w licznych opracowaniach, autorzy stawiają za Christopherem Clarkiem (*The sleepwalkers: how Europe went to war in 1914*, London 2012) diagnozę psychologiczną: dążenie do wojny było wyrazem emocji, obaw i zaślepienia przywódców politycznych. Brak było natomiast racjonalnych celów wojennych po którejkolwiek ze stron (s. 45).

Rozdział drugi poświęcony jest wojnom bałkańskim z lat 1912–1913, stanowiącym preludium, zapowiedź tego, jak będzie wyglądał przyszły wielki konflikt. Również to doświadczenie zostało zlekceważone przez dowódców wojskowych mocarstw europejskich. Podobnie jak później w początkach I wojny światowej, podczas wojen bałkańskich trzymano się doktryny przewidującej ofensywę za wszelką cenę. Jednocześnie ogromna część siły wojskowej i artylerii tkwiła bezużytecznie w wielkich twierdzach (np. Edirne), które nie odegrały znaczącej roli strategicznej. W wojnach bałkańskich zastosowanie znalazło podobne uzbrojenie, jakie wykorzystywano w I wojnie światowej. Pojawił się też w skali masowej problem uchodźców, a wraz z nim kłopot z ich wyżywieniem i zakwaterowaniem.

W rozdziale trzecim przedstawiono ogólny zarys działań wojennych na froncie rosyjskim i bałkańskim do początków 1916 r. Nie było celem autorów dokładne odtworzenie ruchu poszczególnych jednostek dzień po dniu, z jakim można zapoznać się w literaturze wojskowej. Ograniczenie się do przedstawienia ogólnego zarysu pozwoliło im skoncentrować się na innych aspektach walk. Odnotowawszy zastosowanie nowych technik bojowych, zarzucenie doktryny ofensywnej i przekształcenie się konfliktu w wojnę pozycyjną oraz podważwszy sensowność utrzymywania wielkich twierdz (na przykładzie twierdzy Przemyśl), skupili się na warunkach życia na froncie, problemie stosunku wojskowych do ludności cywilnej,

psychozie szpiegomanii, sytuacji chorych i rannych. Przedstawiono też przykłady terroru zastosowanego wobec ludności cywilnej, przybliżając przypadek serbskiego miasta Šabac i polskiego Kalisza.

Rozdział czwarty przedstawia w ogólnych zarysach ofensywę Brusilowa i kampanię rumuńską 1916 r. Osobny podrozdział poświęcono problematyce jeńców wojennych w okresie wojny.

Część druga poświęcona jest problematyce zaplecza frontowego, a więc życiu w krajach zaangażowanych w wojnę. W rozdziale pierwszym posłużono się określeniem *Hinterland*, definiując je jako „własne, niezajęte przez wroga terytorium, sięgające od terenu przyfrontowego po przeciwnie leżące granice państwa” (s. 197). W obszernym tym rozdziale autorzy przybliżają szereg problemów wpływających na funkcjonowanie społeczeństwa i życie codzienne – od spraw wyżywienia, aprowizacji, systemu kartkowego, różnicach w sytuacji mieszkańców miast i wsi, ogromnego wzrostu roli kobiet w przemyśle, rolnictwie, a nawet w wojsku – po kwestię „etniczności”. Ta ostatnia – będąca po części wynikiem propagandowego przedstawiania wojny jako „konfliktu niemieczyny ze słowiańszczyzną” – wiązała się z uruchomieniem mechanizmów, w ramach których część obywateli państw walczących znalazła się w grupie „podejrzanych”, ponieważ czynniki urzędowe z góry posądzały ich nielojalność. Przejawem „etniczności” były m.in. zarządzenia zakazujące publicznego używania języka niemieckiego w prowincjach bałtyckich imperium rosyjskiego, delegalizacja włoskich organizacji i zwalnianie urzędników narodowości włoskiej w Trieście przez władze austriackie oraz ogólna podejrzliwość wobec Żydów. Na tle wzajemnej nieufności dochodziło do narastania konfliktów pomiędzy narodowościami zamieszkującymi wielonarodowościowe monarchie. Osobne miejsce poświęcono rzezi Ormian w Turcji, choć wykład ten wykracza poza ramy geograficzne, jakie stawia sobie praca.

W rozdziale drugim przedstawiono społeczny głód informacji – rolę prasy, propagandy i plotek. Zdaniem autorów „to popyt na informację był pierwszy, i to on wymusił powstanie nowoczesnej polityki informacyjnej państwa” (s. 268).

W rozdziale trzecim poruszono kwestię lojalności – w Europie Środkowo-Wschodniej problem znacznie bardziej złożony niż w państwach

zachodnioeuropejskich. Autorzy nie uważają wybuchu zbiorowego entuzjazmu na początku wojny za reprezentatywny dla większości społeczeństw tego regionu. Wskazują, że do powstania takiego wrażenia przyczyniła się propaganda. Największe manifestacje miały miejsce w stolicach. W wielu dużych miastach, jak np. w Królewcu czy Gdańsku nie doszło do żadnych tego typu masowych akcji. Charakterystyczne jest też, że w monarchiach wielonarodowościowych każda z nacji, deklarując lojalność wobec władzy, czyniła to niejako odrębnie. Wybuch niemieckiego szowinizmu studził nastroje poddanych innych narodowości w Niemczech i w Austrii. Niekiedy lojalność wyrażała się w nienawiści wobec współobywateli innych narodowości. Lojalność nie zawsze pokrywała się też z przynależnością narodową – np. polscy legionści stykali się często z nieufnością ze strony chłopów na terenach Królestwa Polskiego. Autorzy ponownie analizują wzrost podejrzliwości czynników państwowych wobec części poddanych, np. władz austriackich wobec Czechów czy moskalofilskich Rusinów. Stosowane represje miały odwrotny skutek i nieraz to dopiero one prowadziły do wzbudzenia postaw nielojalnych w szerszych rzeszach tych społeczności. Jak zauważają autorzy: „[rządy walczących państw] uczyniły wiele, by zniechęcić do siebie wszystkich, poczynając od mniejszości narodowych i wyznaniowych, a kończąc na narodach «panujących»” (s. 284). Atmosfera strachu nie zapewniła lojalności poddanych.

Część trzecia poświęcona jest życiu na terenach okupowanych. W rozdziale pierwszym autorzy wskazują, że żadne z państw walczących nie było przygotowane na długotrwałą okupację terytoriów wroga w warunkach toczącej się wojny. Wskazują na zniszczenia dokonywane przez wycofujące się oddziały „swoich”, sytuację ludności w zetknięciu z armią wkraczającą, problem utrzymania porządku w momentach przechodzenia pod kontrolę nowej władzy, rozmaite uciążliwości polityki okupacyjnej, jak rekwizycje, kontrybucje i innego rodzaju represje.

W rozdziale drugim szeroko omawiane są problemy z wprowadzaniem nowych porządków przez władze okupacyjne oraz eksploatacją gospodarczą opanowanych terenów. Odnotowane zostało przez autorów zastępowanie kalendarza juliańskiego gregoriańskim czy wprowadzanie czasu środkowoeuropejskiego na terenach okupowanych przez wojska niemieckie i austriackie.

W rozdziale trzecim, poświęconym „misji cywilizacyjnej” Niemców i Austriaków, w pierwszym rzędzie mowa jest o uproszczonych wyobrażeniach czy wręcz niewiedzy okupantów na temat zajętych terenów, zawieszonych gdzieś „w niezdefiniowanej przestrzeni” między Europą i Azją (s. 385). Poza radykalnymi środowiskami wszechniemieckimi elity państw okupacyjnych sceptycznie podchodziły do koncepcji aneksyjnych, uważając, że zbytne poszerzenie granic Niemiec wzmocni siły odśrodkowe w państwie. Przeważały koncepcje uczynienia z Europy Środkowo-Wschodniej niemieckiej strefy wpływów. Dużym odzewem cieszył się projekt *Mitteleurop*y Friedricha Naumanna. W praktyce okupanci niemieccy i austriaccy nie wypracowali konsekwentnej koncepcji politycznej wobec narodów naszego regionu. Na opanowanych terenach imperium rosyjskiego Niemcy mogli prezentować się wobec miejscowej ludności jako wyzwoliciele i byli gotowi na pewne koncesje, jak np. umożliwienie funkcjonowania polskich uczelni wyższych w Warszawie w 1915 r. lub obietnicę powstania niepodległej Polski w akcie z 5 listopada 1916 r.). Na Bałkanach – w okupowanej Serbii czy Rumunii – starali się tłumić uczucia narodowe (s. 402). Poza uciążliwościami związanymi z okupacyjną rzeczywistością autorzy wymieniają też pewne towarzyszące jej udogodnienia. W czasie okupacji niemieckiej wprowadzono powszechny obowiązek szkolny oraz szczepienia ochronne i kładziono nacisk na przestrzeganie higieny. Zajęcie terenów zamieszkiwanych przez liczne narodowości, uważane przez Niemców i Austriaków za mało znane czy egzotyczne, pobudziło też zainteresowania etnograficzne, choć często badania te przybierały charakter dyletancki lub oparte były na koncepcjach rasowych. Zdaniem autorów, okupacja niemiecka i austro-węgierska posiadała „komponenty” nacjonalistyczne, imperialistyczne i rasistowskie, jak również liberalne – oparte na przekonaniu, że misja cywilizacyjna pozwoli wprowadzić w Europie Środkowo-Wschodniej standardy europejskie. W związku z tym ostatnim podejściem autorzy stawiają otwarty postulat badawczy – kiedy projekt ten uznany został za nieskuteczny i został zastąpiony przekonaniem, że „Wschód można okiełznać tylko siłą”?

Ostatnią część książki stanowi komentarz bibliograficzny, w którym autorzy odnieśli się do tej części literatury przedmiotu, która wniosła największy wkład w powstanie książki – także jako zachęta do podjęcia polemiki. Autorzy odrzucają m.in. koncepcję Vejasa Gabriela Liuleviciusa

(*War land on the Eastern Front: culture, national identity and German occupation in World War I*, Cambridge – New York 2000), uważającego, że klęska polityki okupacyjnej Niemiec w okresie I wojny światowej, starającej się przebudować gospodarczo Europę Środkowo-Wschodnią, przyczyniła się do tego, że w trakcie kolejnego światowego konfliktu podjęły one wobec „Wschodu” metodę eksterminacji. Zdaniem Borodzieja i Górnego główny błąd Liuleviciusa polegał na tym, że swoją konstrukcję oparł na materiałach wytworzonych „na górze”. Niepowodzenie „misji cywilizacyjnej” wynikało z faktu, że założenia opracowane w sztabach nie odpowiadały codziennej rzeczywistości współżycia przedstawicieli okupanta niższego szczebla i ludności okupowanej (s. 426–427).

Książka opatrzona jest bogatym materiałem fotograficznym, dołączono też kilka map. W poszukiwaniu informacji jak zwykle pomocny jest indeks osób, choć niewolny od drobnych wpadek (np. pod hasłem Ferdynand I kryje się zarówno król Rumunii, jak też jego imiennik, car Bułgarii; dwóch Helmuthów von Moltke również posiada wspólne hasło).

Czasem autorzy – omawiając szczegółowo konkretne kwestie – wykraczają poza ramy chronologiczne I tomu. Ma to jednak sens merytoryczny (np. omawiając charakterystykę polityki okupacyjnej, problem traktowania jeńców czy kwestię kobiet nie ma sensu zatrzymywać się na roku 1916, który w tym wypadku nie stanowi szczególnej cezury). W tak ogromnej pracy nie da się uniknąć pewnych nieścisłości. Na s. 285–286 autorzy wyrażają przypuszczenie, że dwaj czescy politycy – Václav Klofáč i Alois Rašín nie byli winni zarzucanej im przez władze austriackie zdrady stanu. Tymczasem pierwszy z nich jeszcze na kilka miesięcy przed wybuchem wojny proponował rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Siergiejowi Sazonowowi i szefowi Sztabu Generalnego Jakowowi Żylińskiemu utworzenie siatki szpiegowskiej i sabotażowej na wypadek wojny¹. Drugi był zaś członkiem tajnej organizacji zwanej *Maffie*, starającej się dostarczać informacje wywiadowcze zagranicznej akcji niepodległościowej².

Książka, choć może być traktowana również jako odrębna całość, sformułowanie ostatecznych konkluzji pozostawia dla drugiego tomu.

¹ I. Šedivý, *Češi, české země a Velká válka 1914–1918*, Praga 2014, s. 27.

² Tamże, s. 175–176.

Autorom w pierwszym tomie z pewnością udało się zrealizować swoje zamierzenia: książka „się czyta”. Ujęcie tematu, proponujące nowatorskie spojrzenie na konflikt światowy w „naszej” zapomnianej części Europy, mogłaby zainteresować czytelników nie tylko w Polsce, ale także na obszarach od państw bałtyckich po Bałkany. Choć wydaje się, że w kontekście I wojny światowej tym, co kraje tej części świata łączy przede wszystkim, jest nie tyle poczucie wspólnoty losów, ile wspólne doświadczenie zapomnienia, że była to także „nasza” wojna.

Grzegorz Gąsior

Grzegorz Wnętrzak, *Stosunki polityczne i narodowościowe na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Galicji Zachodniej w latach 1897–1920*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014, 427 s.

Zacznę od końca i to dosłownie:

Stosunki narodowościowe i polityczne w okręgu bielsko-bialskim na przełomie XIX i XX wieku opisane w pracy były jedynie dwudziestokilkuletnim okresem wzajemnego współżycia Polaków i Niemców na opisanym terenie, ale decydującym dla dalszych losów tych obszarów, zwłaszcza dla Śląska Cieszyńskiego, który po 1920 roku został przyłączony już na trwałe do państwa polskiego. Był także okresem, w którym najpełniej ujawni się konflikt narodowościowy w obu miastach i w ich okolicy. Jedynym porównywalnym okresem w znaczeniu wzajemnych kontaktów polsko-niemieckich na tym obszarze był okres międzywojenny, zakończony II wojną światową i ostatecznym wysiedleniem ludności niemieckiej, nie tylko zresztą ze Śląska Cieszyńskiego, po jej zakończeniu (s. 373).

Tak brzmi pierwszy akapit *Zakończenia* książki Grzegorza Wnętrzaka. Każdy, kto poznał dorobek tego Autora docenia Jego dociekania związane z historią Śląska Cieszyńskiego i Małopolski w XIX i XX stuleciu, zwłaszcza w zakresie stosunków etnicznych, kulturowych i politycznych oraz wpływu religii na kształtowanie się tożsamości narodowościowej w Europie Środkowej i Wschodniej.